**Wybrane materiały na temat „Modlitwy
w rodzinie”**

1. KATECHIZM KOŚCIOŁA KATOLICKIEGO
* Rodzina chrześcijańska

"Objawienie i właściwe urzeczywistnienie wspólnoty kościelnej ma miejsce w rodzinie chrześcijańskiej, która również z tego powodu może i powinna nazywać się Kościołem domowym" (Jan Paweł II, adbort. apost. Familiaris consortio, 21; por. Sobór Watykański II, konst. Lumen gentium, 11). Jest ona wspólnotą wiary, nadziei i miłości; nabiera szczególnego znaczenia w Kościele, jak potwierdza Nowy Testament (Por. Ef 5, 21-6, 4; Kol 3,18-21; 1 P 3,1-7). *(KKK 2204)*

Rodzina chrześcijańska jest komunią osób, znakiem i obrazem komunii Ojca i Syna w Duchu Świętym. Jej działanie w dziedzinie prokreacji
i wychowania jest odbiciem stwórczego dzieła Ojca. Jest ona wezwana do uczestnictwa w modlitwie i ofierze Chrystusa. Codzienna modlitwa i czytanie słowa Bożego umacniają w niej miłość. Rodzina chrześcijańska jest powołana do ewangelizacji i misji. *(KKK 2205)*

Związki wewnątrz rodziny kształtują pokrewieństwo odczuć, uczuć
i dążeń, które wypływają przede wszystkim z wzajemnego szacunku osób. Rodzina jest uprzywilejowaną wspólnotą, wezwaną do urzeczywistniania "wspólnej wymiany myśli pomiędzy małżonkami oraz troskliwego współdziałania rodziców w wychowywaniu dzieci" (Sobór Watykański II, konst. Gaudium et spes, 52). *(KKK 2206)*

* Rodzina chrześcijańska jest pierwszym miejscem wychowania do modlitwy. Zbudowana na sakramencie małżeństwa jest "Kościołem domowym", w którym dzieci Boże uczą się modlitwy "jak Kościół" oraz wytrwałości w modlitwie. Szczególnie dla małych dzieci codzienna modlitwa rodzinna jest pierwszym świadectwem żywej pamięci Kościoła, cierpliwie pobudzanej przez Ducha Świętego. *(KKK 2685)*
* Modlitwa zagrożona przez brak wiary

Dwiema najczęstszymi pokusami zagrażającymi modlitwie są brak wiary i znużenie, które jest pewną formą depresji na skutek porzucenia ascezy, co prowadzi do zniechęcenia. *(KKK 2755)*

Najczęstszą i najbardziej ukrytą pokusą jest nasz brak wiary. Objawia się on nie tyle przez wyznane niedowiarstwo, co przez faktyczny wybór. Gdy zaczynamy się modlić, natychmiast tysiące prac i kłopotów, uznanych za bardzo pilne, wchodzą na pierwsze miejsce; i znowu jest to chwila prawdy serca i wyboru miłości. Zwracamy się do Pana jako do naszej ostatniej ucieczki: ale czy naprawdę w to wierzymy? Albo bierzemy Pana za sprzymierzeńca, ale serce ciągle jeszcze pozostaje zarozumiałe. W każdym przypadku nasz brak wiary ukazuje, że nie jesteśmy jeszcze w postawie serca pokornego: "beze Mnie nic nie możecie uczynić" (J 15, 5).

*(KKK 2732)*

1. DOKUMENTY SOBOROWE
* Poparcie należne godności małżeństwa i rodziny

47. (Małżeństwo i rodzina w świecie dzisiejszym). Szczęście osoby
i społeczności ludzkiej oraz chrześcijańskiej wiąże się ściśle z pomyślną sytuacją wspólnoty małżeńskiej i rodzinnej. Dlatego też chrześcijanie wraz ze wszystkimi, którzy tę wspólnotę wysoko cenią, szczerze się radują z dzisiejszego wzrostu różnego rodzaju pomocy sprzyjających owej wspólnocie miłości i pielęgnowaniu jej w życiu, ciesząc się, że małżonkowie i rodziny doznają wsparcia w ich szczytnym zadaniu. Ponadto chrześcijanie spodziewają się cenniejszych dobrodziejstw stąd wynikających i sami pragną je powiększać.

Nie wszędzie zaś godność tej instytucji jednakim świeci blaskiem, gdyż przyćmiewa ją wielożeństwo, plaga rozwodów, tzw. wolna miłość i inne zniekształcenia. Ponadto miłość małżeńska bardzo często doznaje sprofanowana przez egoizm, hedonizm i niedozwolone zabiegi przeciw poczęciu. Poza tym dzisiejsze warunki gospodarcze, społeczno-psychologiczne i polityczne wprowadzają w rodzinę niemałe zaburzenia. W pewnych wreszcie częściach świata nie bez troski rozważa się problemy powstałe w związku ze wzrostem demograficznym. To wszystko niepokoi sumienia. A jednak siła i moc instytucji małżeństwa i rodziny ujawnia się także i w tym, że głębokie przemiany w dzisiejszym społeczeństwie, mimo trudności z nich wypływających, coraz częściej i w różny sposób ukazują prawdziwy charakter tej instytucji.

Dlatego też Sobór, ukazując w jaśniejszym świetle niektóre rozdziały nauki Kościoła, pragnie oświecić i natchnąć otuchą chrześcijan i wszystkich ludzi, którzy usiłują ochraniać i wspierać wrodzoną godność stanu małżeńskiego i jego niezwykłą wartość sakralną.

48. (Świętość małżeństwa i rodziny). Głęboka wspólnota życia i miłości małżeńskiej ustanowiona przez Stwórcę i unormowana Jego prawami, zawiązuje się przez przymierze małżeńskie, czyli przez nieodwołalną osobistą zgodę. W ten sposób aktem osobowym, przez który małżonkowie wzajemnie się sobie oddają i przyjmują, powstaje z woli Bożej instytucja trwała także wobec społeczeństwa. Ten święty związek, ze względu na dobro tak małżonków i potomstwa, jak
i społeczeństwa, nie jest uzależniony od ludzkiego sądu. Sam bowiem Bóg jest twórcą małżeństwa obdarzonego różnymi dobrami i celami. Wszystko to ma ogromne znaczenie dla trwania rodzaju ludzkiego, dla rozwoju osobowego i wiecznego losu poszczególnych członków rodziny, dla godności, stałości, pokoju i pomyślności samej rodziny oraz całego społeczeństwa ludzkiego. Z samej zaś natury swojej instytucja małżeńska oraz miłość małżeńska nastawione są na rodzenie
i wychowanie potomstwa, co stanowi jej jakby szczytowe uwieńczenie. W ten sposób mężczyzna i kobieta, który przez związek małżeński "już nie są dwoje, lecz jedno ciało" (Mt 19,6), przez najściślejsze zespolenie osób i działań świadczą sobie wzajemnie pomoc i posługę oraz doświadczają sensu swej jedności i osiągają ją w coraz pełniejszej mierze. To głębokie zjednoczenie będące wzajemnym oddaniem się sobie dwóch osób, jak również dobro dzieci, wymaga pełnej wierności małżonków i prze ku nieprzerwalnej jedności ich współżycia.

Chrystus Pan szczodrze ubłogosławił tę wielokształtną miłość, który powstała z Bożego źródła miłości i została ustanowiona na obraz Jego jedności z Kościołem. Jak bowiem niegdyś Bóg wyszedł naprzeciw swemu ludowi z przymierzem miłości i wierności, tak teraz Zbawca ludzi i Oblubieniec Kościoła wychodzi naprzeciw chrześcijańskich małżonków przez sakrament małżeństwa. I pozostaje z nimi nadal po to, aby tak, jak On umiłował Kościół i wydał zań Siebie samego, również małżonkowie przez obopólne oddanie się sobie miłowali się wzajemnie w trwałej wierności. Prawdziwa miłość małżeńska włącza się w miłość Bożą i kierowana jest oraz doznaje wzbogacenia przez odkupieńczą moc Chrystusa i zbawczą działalność Kościoła, aby skutecznie prowadzić małżonków do Boga oraz wspierać ich i otuchy im dodawać we wzniosłym zadaniu ojca i matki. Dlatego osobny sakrament umacnia i jakby konsekruje małżonków chrześcijańskich do obowiązków i godności ich stanu; wypełniając mocą tego sakramentu swoje zadania małżeńskie i rodzinne, przeniknięci duchem Chrystusa, który przepaja całe ich życie wiarą, nadzieją i miłością, zbliżają się małżonkowie coraz bardziej do osiągnięcia własnej doskonałości i obopólnego uświęcenia, a tym samym do wspólnego uwielbienia Boga.

Stąd dzieci, a nawet wszyscy pozostający w kręgu rodzinnym, znajdą łatwiej drogę szlachetności, zbawienia i świętości, jeżeli torować ją będzie przykład rodziców i modlitwa rodzinna. Małżonkowie zaś, ozdobieni godnością oraz zadaniem ojcostwa i macierzyństwa, wypełnią sumiennie obowiązki wychowania zwłaszcza religijnego, które należy przede wszystkim do nich.

Dzieci zaś, jako żywi członkowie rodziny, przyczyniają się na swój sposób do uświęcania rodziny. Za dobrodziejstwa od rodziców doznawane będą się odpłacać uczuciem wdzięczności, głębokim szacunkiem i zaufaniem i będą ich wspierać po synowsku w przeciwnościach życia tudzież w osamotnieniu starości. Wdowieństwo przyjęte mężnie jako przedłużenie powołania małżeńskiego będzie szanowane przez wszystkich. Rodzina winna dzielić się wspaniałomyślnie swym bogactwem duchowym z innymi rodzinami. Toteż rodzina chrześcijańska, ponieważ powstaje z małżeństwa, będącego obrazem i uczestnictwem w miłosnym przymierzu Chrystusa i Kościoła, przez miłość małżonków, ofiarną płodność, jedność i wierność, jak i przez miłosną współpracę wszystkich członków ujawniać będzie wszystkim żywą obecność Zbawiciela w świecie oraz prawdziwą naturę Kościoła.

*(konstytucja Duszpasterska o Kościele „Gaudium et Spes” nr 47 i 48)*

1. WYPOWIEDZI PAPIEŻY
* Co powinno być treścią modlitwy rodzinnej? Jan Paweł II wskazuje, że *"czerpie ona swą treść z samego życia rodzinnego".* Tak więc - jak pisze w adhortacji "Familiaris Consortio" - jest "*odpowiedzią na rodzinne "radości i bóle, nadzieje i smutki, narodziny i rocznice urodzin, rocznice ślubu rodziców, wyjazdy, rozłąkę i powroty, dokonywanie ważnych i trudnych wyborów, śmierć drogich osób itd."*
* W 1984 r., który w Kościele katolickim był Rokiem Rodziny, Jan Paweł II
w „Liście do rodzin” pisał: *"Niech wznosi się modlitwa Kościoła, modlitwa rodzin - wszystkich «domowych Kościołów» i niech będzie w tym roku słyszana, naprzód przez Boga, a także przez ludzi! Ażeby nie popadali w zwątpienie"*. Ponad ćwierć wieku później, gdy mamy kryzys wartości, to papieskie wezwanie wydaje się równie, jak wtedy, aktualne. Modlitwa wspólna rodziny, praktykowana w naszych domach nieraz od pokoleń, ożywająca w chwilach dla nas ważnych i trudnych - czym jest? Trudnym do spełnienia obowiązkiem, głosem rozsądku, czy może receptą na szczęśliwe rodziny?
* „Rodzice chrześcijańscy mają szczególne zadanie wychowania dzieci do modlitwy, wprowadzenia ich w stopniowe odkrywanie Bożego misterium i nauczenia osobistej z Nim rozmowy. Zasadniczym i niezastąpionym elementem wychowania do modlitwy jest konkretny przykład, żywe świadectwo rodziców: tylko modląc się wspólnie
z dziećmi, wypełniając swoje królewskie kapłaństwo, ojciec i matka zstępują w głąb serc dzieci pozostawiając ślady, których nie zdołają zatrzeć późniejsze wydarzenia życiowe.”

*(Jan Paweł II adhortacjia apostolska o zadaniach rodziny chrześcijańskiej
w świecie współczesnym ”FAMILIARIS CONSORTIO”)*

* Moc dziecięcej modlitwy

Papież Jan Paweł II głęboko wierzył w moc i skuteczność dziecięcej modlitwy*: "Jakże ogromną siłę ma modlitwa dziecka! Staje się ona czasem wzorem dla dorosłych: modlić się z prostotą i całkowitą ufnością, to znaczy zwracać się do Boga tak, jak to czynią dzieci".*

*/Jan Paweł II ”List do dzieci”/*

* List apostolski ROSARIUM VIRGINIS MARIAE

41. Jako modlitwa o pokój, różaniec był też zawsze modlitwą rodziny
i za rodzinę. Niegdyś modlitwa ta była szczególnie droga rodzinom chrześcijańskim i niewątpliwie sprzyjała ich jedności. Należy zadbać, by nie roztrwonić tego cennego dziedzictwa. Trzeba powrócić do modlitwy w rodzinie i do modlitwy za rodziny, wykorzystując nadal tę formę modlitwy.

W Liście apostolskim Novo millennio ineunte zachęciłem do sprawowania Liturgii godzin również przez świeckich w zwyczajnym życiu wspólnot parafialnych i różnych grup chrześcijańskich. Pragnę uczynić to samo, gdy chodzi o różaniec. Są to dwie drogi kontemplacji chrześcijańskiej nie alternatywne, ale wzajemnie się uzupełniające. Proszę, zatem tych wszystkich, którzy zajmują się duszpasterstwem rodzin, by
z przekonaniem zachęcali do odmawiania różańca.

Rodzina, która modli się zjednoczona, zjednoczona pozostaje. Różaniec święty zgodnie z dawną tradycją jest modlitwą, która szczególnie sprzyja gromadzeniu się rodziny. Kierując wzrok na Jezusa, poszczególni jej członkowie odzyskują na nowo również zdolność patrzenia sobie w oczy, by porozumiewać się, okazywać solidarność, wzajemnie sobie przebaczać, by żyć z przymierzem miłości odnowionym przez Ducha Bożego.

Liczne problemy współczesnych, rodzin, zwłaszcza w społeczeństwach ekonomicznie rozwiniętych, wynikają stąd, że coraz trudniej jest się porozumiewać. Ludzie nie potrafią ze sobą przebywać, a być może nieliczne momenty, kiedy można być razem, zostają pochłonięte przez telewizję. Podjąć na nowo odmawianie różańca w rodzinie znaczy wprowadzić do codziennego życia całkiem inne obrazy, ukazujące misterium, które zbawia: obraz Odkupiciela, obraz Jego Najświętszej Matki. Rodzina, która odmawia razem różaniec, odtwarza poniekąd klimat domu w Nazarecie: Jezusa stawia się w centrum, dzieli się z Nim radości i cierpienia, w Jego ręce składa się potrzeby i projekty, od Niego czerpie się nadzieję i siłę na drogę.

*(OJCIEC ŚWIĘTY JAN PAWEŁ II
LIST APOSTOLSKI „ROSARIUM VIRGINIS MARIAE”)*

* Papież, Paweł VI pytał kiedyś rodziców *„Matki, czy uczycie wasze dzieci modlitwy… A wy, ojcowie, czy umiecie modlić się z waszymi dziećmi, z całą wspólnotą domową… Pamiętajcie: w ten sposób budujecie Kościół”.*
1. ARTYKUŁY
* Wychowawcza rola modlitwy w rodzinie" - w nauczaniu Ojca Świętego Jana Pawła II

Modlitwa rodzinna stanowi fundament, decydujący o tym, że rodzina staje się chrześcijańska. Jan Paweł II pouczał małżonków i chrześcijańskie rodziny
o ewangelizacyjnym znaczeniu wspólnej modlitwy. Podkreślając jej wielką wychowawczą rolę, powoływał się na słowa swego poprzednika Jana Pawła II: "Przez modlitwę rodzinną Kościół domowy staje się skuteczną rzeczywistością i prowadzi do przekształcenia świata. A wszystkie wysiłki rodziców, aby napełnić dzieci miłością Boga i wesprzeć je przykładem własnej wiary, stanowią jedną z najważniejszych form apostolatu własnej wiary, stanowią jedną z najważniejszych form apostolatu XX wieku"(1).

Ojciec Święty nieustannie wzywał do modlitwy; by była to modlitwa rodziny, za rodziny i z rodzinami. Przypominał nam przy tym słowa samego Chrystusa: "Gdzie są dwaj, albo trzej zebrani w imię moje, tam jestem pośród nich" (Mt 18,20)(2). Rodzina winna być świątynią - domem modlitwy: modlitwy prostej, serdecznej, przepojonej codziennym trudem. Takiej, "która staje się życiem, aby całe życie stało się modlitwą"(3). "Módlmy się dzisiaj - zachęcał Papież - o tę jedność w naszych rodzinach, jaka rodzi się z modlitwy. Prośmy o to, ażeby rodziny chrześcijańskie się modliły - aby wiele się modliły. To pierwszy warunek spełnienia zadań, jakie stawia wobec nich Chrystus i Kościół"(4). Modlitwa służy bowiem ugruntowaniu rodziny. Przyczynia się do tego, że rodzina staje się silna Bogiem.
Z modlitwy płynie również wewnętrzna moc, która jednoczy rodziny
w miłości. Rodzina, jako podstawowa komórka społeczeństwa i żywy element wspólnoty kościelnej, jest pierwszym miejscem modlitwy, a zarazem szkołą modlitwy. O modlitwie rodzinnej poucza nas również Sobór Watykański II: "Dzieci, a nawet wszyscy pozostający w kręgu rodzinnym, znajdą łatwiej drogę szlachetności, zbawienia i świętości, jeżeli torować ją będzie przykład rodziców i modlitwa rodzinna. Małżonkowie zaś, ozdobieni godnością oraz zadaniem ojcostwa i macierzyństwa, wypełnią sumiennie obowiązki wychowania religijnego, które należą przede wszystkim do nich"(5). Na to nauczanie Ojców Soboru powoływał się nasz Papież, przemawiając podczas Mszy św. dla rodzin. Wzywając rodziny do modlitwy, Jan Paweł II stawiał za wzór Maryję, człowieka głębokiej modlitwy. To ona wskazuje nam główny kierunek wszelkiej modlitwy - jest to modlitwa uwielbienia Boga: "Wielbi dusza moja Pana i raduje się duch mój w Bogu, moim Zbawcy" (Łk 1,46). Ojciec Święty zaś wzywał nieustannie: "Módlcie się! Nie ustawajcie w codziennej modlitwie! Modlitwa jest prawdziwie odmieniającą i wyzwalającą mocą naszego życia; w modlitwie dokonuje się autentyczne "spotkanie z życiem""(6). Rodzina chrześcijańska znajduje i utrwala swą tożsamość w modlitwie. Dlatego też rodziny winny starać się, by każdego dnia znaleźć chwilę czasu i poświęcić ją na wspólną rozmowę z Panem i na słuchanie Jego głosu. "Modląca się rodzina - pouczał Papież - jest rodziną zbawioną! Uczyńcie z waszych domów miejsce wiary chrześcijańskiej i wszelkich cnót poprzez wspólnie odmawianą modlitwę! Jakże piękny jest obraz rodziny, która co wieczór odmawia chociaż część różańca!"(7). Jak wskazywał Ojciec Święty, różaniec jest w pewnym sensie typową modlitwą chrześcijańskiej rodziny(8). Wezwanie do modlitwy kierował Jan Paweł II do wszystkich członków rodzin - do rodziców, ale też do młodzieży i dzieci. Podkreślał przy tym szczególne znaczenie modlitwy dziecięcej. Papież głęboko wierzył w moc i skuteczność dziecięcej modlitwy: "Jakże ogromną siłę ma modlitwa dziecka! Staje się ona czasem wzorem dla dorosłych: modlić się z prostotą i całkowitą ufnością, to znaczy zwracać się do Boga tak, jak to czynią dzieci"(9). Modlitwa jest konieczna w życiu każdego chrześcijanina, ale modlitwa rodzinna ma szczególny charakter. Ponieważ jest to modlitwa wspólna, to należy ją dostosować do potrzeb każdej rodziny. Ma ona bowiem swój głęboki wpływ na rodzinę. Pobudza uczucie czci dla Pana Boga i wzajemnego szacunku dla siebie. Nadaje też wszelkim radościom i smutkom, wszystkim zdarzeniom i okolicznościom perspektywę Bożego miłosierdzia i Jego opatrzności. Najświętsze Serce Jezusa pomaga rodzinie ściślej się zespolić, a zarazem wzbudza w niej większą gotowość służenia Kościołowi oraz społeczeństwu. Taka modlitwa rodzinna czerpie swą treść z życia rodzinnego, które w różnych okolicznościach pojmowane jest jako powołanie Boże(10).
W "Familiaris consortio" Ojciec Święty podkreślał szczególną misję wychowawczą rodziny - wprowadzenie młodego pokolenia w życie modlitwą: "Na mocy swej godności i misji kapłańskiej właściwej wszystkim ochrzczonym, rodzice chrześcijańscy mają szczególne zadanie wychowania dzieci do modlitwy, wprowadzenia ich w stopniowe odkrywanie Bożego misterium i nauczenia osobistej z Nim rozmowy. Szczególnie zaś w rodzinie chrześcijańskiej, ubogaconej łaską
i obowiązkami sakramentu małżeństwa, należy już od najwcześniejszego wieku uczyć dzieci zgodnie z wiarą na chrzcie otrzymaną poznawania i czci Boga, a także miłowania bliźniego"(11). Głównym i niezastąpionym elementem wychowania do modlitwy jest świadectwo rodziców, ich konkretny przykład. "Tylko modląc się wspólnie
z dziećmi, wypełniając swoje królewskie kapłaństwo, ojciec i matka zstępują w głąb serc dzieci, pozostawiając ślady, których nie zdołają zatrzeć późniejsze wydarzenia życiowe"(12). Papież przypomniał w swym nauczaniu znamienne słowa swego poprzednika - Pawła VI - skierowane do rodziców: "Matki, czy uczycie wasze dzieci modlitwy chrześcijańskiej? Czy przygotowujecie je w łączności z kapłanami do sakramentów wieku dziecięcego: spowiedzi i Komunii św., bierzmowania? Czy przyzwyczajacie je myśleć w chorobie o Chrystusie cierpiącym? Wzywać pomocy Matki Bożej i Świętych? Czy odmawiacie Różaniec w rodzinie? A wy ojcowie, czy umiecie modlić się z waszymi dziećmi, z całą wspólnotą domową, przynajmniej od czasu do czasu? Wasz przykład - prawego myślenia i działania - poparty wspólną modlitwą jest lekcją życia, stanowi akt kultu szczególnie zasługujący; wnosicie w ten sposób pokój w progi domu. Pamiętajcie: w ten sposób budujecie Kościół"(13).

 Przypisy:

1 - Jan Paweł II, Rodzina szkołą życia, Orędzie na Światowy Dzień Misji, Watykan, 10 października 1981, w: Rodzina w nauczaniu Jana Pawła II, Kraków 1990, s. 143.

2 - Por. "List do Rodzin" Jana Pawła II 4.

3 - Jan Paweł II, Misja chrześcijańskiej rodziny, Watykan, 6 lutego 1994,
 "L'Osservatore Romano", wyd. polskie 4(1994), s. 38.

4 - Jan Paweł II, Przez modlitwę budujemy rodzinę, Watykan, 12 października 1980, w: Rodzina, dz. cyt., s. 139.

5 - KDK 48.

6 - Por. Jan Paweł II, Módlcie się wspólnie, Liechtenstein, 8 września 1985,
 w: Rodzina, dz. cyt., s. 200.

7 - Jan Paweł II, Pojednajcie się z Bogiem początku, nadziei i miłości, Rzym, 25 marca 1984, w: Rodzina, dz. cyt., s.174.

8 - Por. Jan Paweł II, Różaniec modlitwą rodziny, Reggio Calabria, 7.X.1984,
 w: Rodzina, dz. cyt., s. 177.

9 - List Ojca Świętego do dzieci w Roku Rodziny, s. 7.

10 - Por. Jan Paweł II, Stanowić wspólnotę dialogu z Bogiem, Kenia, 18 sierpnia
 1985 w: Rodzina, dz. cyt., s. 197.

11 - FC 60.

12 - Tamże.

13 - Paweł VI, Przemówienie na Audiencji ogólnej, Watykan, 11 sierpnia 1976,
 w: FC60.

 mgr Joanna Borek

Publiczna Szkoła Podstawowa Nr 4

w Ostrowcu Świętokrzyskim

*(https://szkolnictwo.pl/index.php?id=PV0003)*

* Dlaczego modlitwa w rodzinie jest ważna?

Dlaczego modlitwa w rodzinie jest ważna? Zacznijmy od argumentów, powiedzmy empirycznych. Małżeństwa, które się modlą razem, są mniej narażone na rozpad. Badania wykonane parę lat temu w USA pokazują, że 50 proc. małżeństw cywilnych kończy się rozwodem, małżeństw sakramentalnych rozpada się 33 proc. W przypadku kościelnych małżonków, którzy chodzą razem regularnie do kościoła, to już tylko 2 procent. Spośród małżeństw kościelnych, które chodzą do kościoła
i wspólnie się modlą, rozwodzi się tylko jedno na tysiąc. Nie trzeba z tych danych wyciągać naiwnych wniosków w stylu „zacznijcie się modlić, a to rozwiąże wszystkie wasze problemy, rozwód wam nie grozi”. Modlitwa nie jest cudownym antidotum na kryzys małżeństwa, nie zastępuje zmagania się problemami czy dobrej rozmowy. Ale te dane pokazują pewną ważną prawdę: wiara małżonków, jeśli jest traktowana na serio, cementuje ich sakramentalny związek, umacnia, daje siłę do pokonania zakrętów. Kiedy małżonkowie modlą się wspólnie, budują nie tylko więź z Bogiem, ale i ze sobą. Gdy rodzice modlą się z dziećmi, dają im więcej niż najlepsi katecheci.

*(http://rodzina.wiara.pl/doc/651202.Modlitwa-rodzinna)*

* Największy dar, jaki mogą przekazać rodzice dzieciom, to przekazać im Boga

Przed rodzicami jest wiele zadań, które należy wypełnić. Zabiegamy
o wychowanie naszych dzieci, zawozimy je na tańce, angielski, judo; chodzimy do ortodonty, poświęcamy czas i pieniądze, aby zapewnić dzieciom zdrowie i wychowanie – i dobrze czynimy. Ale Bóg kiedyś zapyta nas „Czy nauczyliście swoje dzieci modlitwy?”. Może odpowiemy „przecież Kasia pięknie tańczy, ma zdrowe i ładne zęby i mówi trzema językami” i wtedy uświadomimy sobie, że nie nauczyliśmy swojej córki tego najważniejszego języka, który pozwala rozmawiać z Bogiem.
A przecież, jak powiedział pewien jezuita *„największy dar, jaki mogą przekazać rodzice dzieciom, to przekazać im Boga”.* Posłuchajmy jeszcze, co na ten temat mówi Jan Paweł II w adhortacji apostolskiej o zadaniach rodziny chrześcijańskiej w świecie współczesnym ”FAMILIARIS CONSORTIO”„Rodzice chrześcijańscy mają szczególne zadanie wychowania dzieci do modlitwy, wprowadzenia ich w stopniowe odkrywanie Bożego misterium i nauczenia osobistej z Nim rozmowy. Zasadniczym i niezastąpionym elementem wychowania do modlitwy jest konkretny przykład, żywe świadectwo rodziców: tylko modląc się wspólnie z dziećmi, wypełniając swoje królewskie kapłaństwo, ojciec
i matka zstępują w głąb serc dzieci pozostawiając ślady, których nie zdołają zatrzeć późniejsze wydarzenia życiowe.”

Wskazówki dotyczące modlitwy rodzinnej /Leszek Gołębiewski SJ/
Każda rodzina powinna wypracować własny “styl” modlitwy. Nie może to być schemat, ale styl dostosowany do zmieniających się potrzeb, zainteresowań, wrażliwości rodziny, okresów liturgicznych i tego, czym żyje Kościół. W modlitwie rodzinnej powinno się stworzyć pole inicjatywy dla każdego, proponować także dzieciom przewodniczenie w niej. Przeżycia modlitewne w domu rodzinnym udzielają się dzieciom do tego stopnia, że jako dorośli modlą się w tym samym stylu. Wspólna, codzienna modlitwa, czytanie Pisma Świętego i rozmowy na tematy religijne są nieodzowne w pogłębianiu życia duchowego w rodzinie. Prosta modlitwa rodzinna przed i po jedzeniu jest okazją do dziękowania Bogu za wszystkie dobra (materialne i duchowe) i pamiętania o tych, którzy cierpią głód i biedę. Z drugiej strony modlitwa wspólna nie może zastąpić modlitwy indywidualnej. Tam więc, gdzie praktykuje się codziennie wspólną modlitwę rodzinną, powinno się przewidzieć w niej także czas na kontakt osobisty z Bogiem.

Wskazówki siostry Jadwigi Skudro (współpracownica księdza Franciszka Blachnickiego, zwłaszcza w sprawach wspólnoty Domowego Kościoła):

* Zawsze powinien być odmawiany Ojcze nasz,
* Modlitwa powinna być urozmaicona,
* Dobrze jest przeczytać, chociaż jedno zdanie z Pisma św.,
* W sobotę przeczytać ewangelię na niedzielę,
* Modlitwa powinna być uzależniona od wieku dzieci; modlitwa
z małymi dziećmi max 5 minut,
* Dobrze jest, jeśli modlitwę prowadzą dzieci i przygotowują ją wg własnego uznania.

Dzieci nie wolno zmuszać do modlitwy, można zachęcać, ale nie nakazywać.

Dzieci muszą się modlić z radością, nie zniechęcać, nie „zapacierzać” modlitwy.

Pierwsze lata dzieci poświęcone na modlitwę są bardzo ważne. Starsze
dzieci zachęcać do modlitwy, ale nie nakazywać.

*(http://www.kielce.oaza.pl/dk/index.php/domowykosciol
/zobowiązania/90-codzienna-modlitwa-rodzinna)*

1. WYWIAD (ŚWIADECTWO) na temat modlitwy z małżeństwem z naszej diecezji

Bez dobrej modlitwy osobistej nie będzie dobrej modlitwy małżeńskiej czy rodzinnej. To na osobistej relacji z Bogiem buduje się bycie razem z Nim
w małżeństwie i rodzinie - z Barbarą i Romanem Kosakowskimi, moderatorami Kręgów Domowego Kościoła Ruchu "Światło-Życie", rozmawia Jacek Siepsiak SJ.

Zanim rozpoczniemy rozmowę, pomodlimy się, bo z Barbarą i Romanem inaczej nie można.

Roman: Duchu Święty, prosimy, napełnij nasze serca, by to, co powiemy, rzeczywiście wypływało z ich głębi. Przyjdź Duchu Święty.

Barbara: Prosimy, spraw, by stało się to pożytkiem dla innych. Przyjdź Duchu Święty.

Prosimy Cię, by nasza rozmowa budowała, dawała do myślenia i zachęcała do kroczenia Twoimi drogami. Przyjdź Duchu Święty.

Barbara i Roman: Przyjdź Duchu Święty. Amen.

Nieprzypadkowo zaczęliśmy od modlitwy, bo modlitwa jest w Waszym życiu osobistym, małżeńskim i rodzinnym bardzo ważna.

Barbara: Wypływa z potrzeby serca. Modlimy się codziennie, jest tyle intencji...

Jesteście zaangażowani w Ruchu Światło-Życie, Oazie Rodzin i Kręgu Domowego Kościoła. Jak wygląda modlitwa, do której zachęcają te wspólnoty? Bo nie jest to tylko modlitwa indywidualna.

Roman: W Ruchu Światło-Życie mówi się o trzech rodzajach modlitwy. Najpierw mamy modlitwę osobistą, która nazywana jest namiotem spotkania. To ważny czas osobistego kontaktu z Panem Bogiem. Jest też modlitwa małżonków, w czasie której żona i mąż stają przed Bogiem właśnie jako małżonkowie, a nie indywidualnie. I wreszcie modlitwa rodzinna, kiedy z małżonkami modlą się ich dzieci.

W Ruchu Światło-Życie i Kręgach Domowego Kościoła bardzo ważne jest, by cała rodzina wspólnie oddawała cześć Bogu. Nie ma natomiast jakichś formalnych przepisów, które określałyby sposób praktykowania wspomnianych trzech rodzajów modlitwy.

Barbara: To raczej sprawa indywidualna.

Roman: Założenie jest takie, by modlić się codziennie każdym z tych rodzajów modlitwy. Bez dobrej modlitwy osobistej nie będzie dobrej modlitwy małżeńskiej czy rodzinnej. To na osobistej relacji z Bogiem buduje się bycie razem z Nim w małżeństwie i rodzinie. Każdy typ modlitwy jest więc potrzebny do tego, by zbliżać się do Boga. Nieraz jednak modlitwa małżeńska czy indywidualna ustępuje miejsca modlitwie rodzinnej.
W rodzinie jest tyle spraw do ogarnięcia, że małżonkowie modlą się ze swoimi dziećmi, a na modlitwę małżeńską i indywidualną brakuje już po prostu czasu.

Barbara: Trudno też modlić się codziennie modlitwą małżeńską osobom początkującym, które dopiero uczą się wspólnej modlitwy małżeńskiej.

Roman: Znamy małżeństwa, które nie mogą się przełamać. Nieraz jest to strach przed otwarciem, przed pokazaniem swojego wnętrza nawet wobec kogoś tak bliskiego jak współmałżonek.

Jak było w Waszym przypadku?

Barbara: Obydwoje wyrośliśmy w Ruchu Światło-Życie, więc było nam łatwiej modlić się razem i to już od początku małżeństwa. Wtedy pewnie nawet nie wiedzieliśmy, że praktykujemy modlitwę małżeńską, że tak się to nazywa. Jeszcze, jako narzeczeni razem się modliliśmy. Szliśmy na spacer i wspólnie na głos się modliliśmy.

Nam było łatwiej, ale wielu małżonków z Kręgu Domowego Kościoła,
w którym, nawiasem mówiąc, jesteśmy już trzydzieści lat, w czasie spotkań mówi o swoich problemach z modlitwą małżeńską.

Roman: Było nam łatwiej, ale nie obyło się bez trudności. Pamiętam, jak lata temu modliliśmy się z Basią przede wszystkim razem z dziećmi modlitwą rodzinną. Modlitwa małżeńska czy indywidualna schodziła na plan dalszy. Po wielu zajęciach i obowiązkach domowych, kiedy odmówiliśmy już modlitwę z dziećmi, ciężko było jeszcze znaleźć czas na modlitwę małżeńską. Zastanawiałem się, jak sobie radzą z tym inni. Pomogło mi wówczas świadectwo małżonków, którzy na jednym ze spotkań mówili, jak ważne jest, by małżonkowie stawali przed Bogiem nie tylko indywidualnie i z całą rodziną, ale także jako mąż i żona, jako ci, którzy stoją na czele rodziny, ci, w których Bóg wlał łaski pozwalające prowadzić im całą rodzinę.

To było dla nas dużym umocnieniem, bo w pewnym momencie modlitwa małżeńska stała się trochę takim kwiatkiem do kożucha - skoro modlimy się
z dziećmi, to po co jeszcze modlić się modlitwą małżeńską. A jednak to ma sens i mimo trudności warto modlitwę małżeńską pielęgnować. Kiedy modlimy się razem, Bóg mówi do nas jak do małżonków tworzących małżeństwo i rodzinę, a nie do każdego z osobna.

Jak w praktyce wygląda Wasza modlitwa małżeńska?

Barbara: Nasza modlitwa się zmienia. Czasem jest spontaniczna, czasem modlimy się na różańcu, w okresie Świąt Bożego Narodzenia śpiewamy kolędy przy żłóbku. Rano odmawiamy skróconą modlitwę brewiarzową. Modlimy się też za wstawiennictwem Sługi Bożego Franciszka Blachnickiego. W porannej modlitwie polecamy różne sprawy i intencje osób, które prosiły nas o modlitwę.

Roman: Rano modlimy się psalmami z jutrzni, które później w jakiś sposób oddziałują na nas przez cały dzień: psalmy błagalne, dziękczynne, pochwalne. To mądrość, po którą warto sięgać i otwierać na nią swoje serce.

Barbara: Wieczorem natomiast modlimy się przede wszystkim w intencji naszej rodziny: za nasze dorosłe już dzieci, ich współmałżonków, nasze wnuczki.

 Roman: Z perspektywy lat widzimy, że ważne w naszej modlitwie są zmiany i jeśli przez dłuższy czas modlimy się na różańcu, to przychodzi moment, że zaczynamy tęsknić za modlitwą bardziej spontaniczną, i odwrotnie. Teraz na przykład najpierw modlimy się spontanicznie, starając się stanąć w otwartości przed Bogiem, a potem odmawiamy cząstkę różańca.

Barbara: Modlitwa spontaniczna jest dla nas dużą wartością, ponieważ dzięki niej widzimy, co w danym momencie przeżywa druga osoba. Słyszymy, za co dziękuje i o co prosi. Poznajemy wtedy nasze myśli. W spontanicznej modlitwie znajduje odzwierciedlenie to, czym żyjemy.

Roman: Jak mówi Jezus: "z obfitości serca mówią usta" (por. Mt 12, 34). Jeżeli człowiek coś przeżywa, to wtedy też to wypowiada. I kiedy modlimy się razem, jest szansa, że usłyszymy swoje troski. Dlatego dla mnie ważne jest, byśmy się wzajemnie mobilizowali do prowadzenia modlitwy, do jej inicjowania. To znak naszego duchowego zaangażowania w nią, a poza tym przy takim wzajemnym inicjowaniu modlitwy poznajemy drugą osobę w jej relacji do Boga. Kiedy Basia zaczyna modlitwę, to swoją relację do Boga ubiera w konkretne słowa. Wtedy mogę zobaczyć swoją żonę stojącą przed Panem, a nasza modlitwa nie jest monologiem, staje się dwugłosem. Wspólnie dziękujemy i wspólnie prosimy.

Barbara: Rzeczywiście był czas, że mniej angażowałam się w prowadzenie modlitwy. Nie robiłam tego, ponieważ wydawało mi się, że to mąż jest osobą, która zbiera wszystkie rodzinne modlitwy i zanosi je do Boga, że to on przede wszystkim wie, co dzieje się w rodzinie i o co trzeba prosić. Takie poczucie miałam przez długi czas. Omówiliśmy jednak tę sprawę w ramach dialogu małżeńskiego i nauczyłam się już inaczej modlić.

Wspólne prowadzenie modlitwy i wypowiadanie intencji wzajemnie nas inspiruje do dalszej modlitwy. Nieraz jest tak, że intencja Romana staje się dla mnie impulsem do dalszych próśb: "A rzeczywiście, to powierzmy Bogu jeszcze ten problem... jeszcze taką troskę...".

Czy jednak o trudnych sprawach nie jest łatwiej powiedzieć Bogu na osobności, a nie wobec świadka?

Barbara: To prawda, że nieraz, kiedy jestem podenerwowana czy zła, zamykam się i wtedy na wspólnej modlitwie milczę. Mam wówczas problem z inicjowaniem modlitwy.

Roman: Kiedy przeżywamy jakieś trudności, dużą pomocą jest dla nas wspomniany przez Basię dialog małżeński. To okazja, żeby zapytać: Co cię dręczy? Co teraz przeżywasz? Z czym sobie nie radzisz? W modlitwie małżeńskiej nie zawsze wypowiadamy wszystkie nasze troski, ale zawsze możemy porozmawiać o nich poza modlitwą. Dialog małżeński daje szansę na otwarcie i to jest dla nas bardzo cenna praktyka.

By jednak dialog małżeński był naprawdę dobry i owocny, potrzeba wspólnej modlitwy.

Roman: Pan Bóg kieruje naszym życiem i stając przed Nim, codziennie sobie o tym przypominamy. Często w kontekście modlitwy rodzinnej przywołuje się wspomnienie Jana Pawła II, który jako dziecko widział klęczącego
i modlącego się ojca. Myślę, że w dziecku, które widzi klęczących rodziców, rodzi się przekonanie, że Bóg jest kimś wielkim i ważnym, skoro mama i tata wspólnie się do Niego modlą. Przykład rodziców buduje w dzieciach szacunek do Boga i kształtuje ich relacje z Nim. Wspólna modlitwa wyrabia też pewne nawyki. Dzięki nim modlitwa staje się dla dziecka czymś naturalnym i kiedy dorośnie, nie "zmusza się" do niej, bo traktuje ją jak coś oczywistego.

Barbara: Poza tym "gdzie dwaj albo trzej zebrani są w imię Boże, tam Pan Bóg jest pośród nich" (por. Mt 18, 20). Te słowa są dla nas ogromną zachętą do modlitwy.

Czy udało się Wam "zarazić" swoim modlitewnym zaangażowaniem ludzi spoza kręgu najbliższej rodziny i wspólnoty Ruchu Światło-Życie?

Roman: Modlimy się na przykład razem z naszymi gośćmi przed posiłkiem. Jeśli ktoś u nas nocuje, rano zapraszamy go do wspólnej modlitwy brewiarzowej. Modlitwa wieczorna nie ma u nas ustalonej godziny. Zazwyczaj stajemy przed Bogiem przed pójściem spać. Znamy jednak takie rodziny, w których na przykład o dziewiątej wieczorem zawsze jest modlitwa połączona z Apelem Jasnogórskim i do odmówienia jej zapraszani są wszyscy, którzy akurat przebywają w domu.

Barbara: Jakiś czas temu zorganizowaliśmy też dla naszych sąsiadów wyjazd do Cierlicka niedaleko Cieszyna, gdzie zginęli Franciszek Żwirko i Stanisław Wigura, patroni naszej ulicy. Wycieczka była całodniowa. Rano, jadąc busem, odmawialiśmy przygotowaną przez Romana jutrznię, a w drodze powrotnej - nieszpory. Taką modlitwę zainicjowaliśmy z sąsiadami. Wszyscy byli zadowoleni i jeszcze długo po wycieczce wspominali ją, jak to się wtedy wymodlili.

Czy wyobrażacie sobie Wasze życie małżeńskie bez modlitwy?

Barbara: Nie.

 Roman: Źródłem miłości jest Bóg. Jeśli nie odnosilibyśmy do Niego naszego życia, czy byłoby ono w ogóle możliwe? Oddaliśmy nasze życie Jezusowi, zaprosiliśmy Go do naszych serc i wiem, że On nimi kieruje. Nie mógłby tego robić, gdybyśmy chcieli żyć bez Niego, po swojemu.

Modlitwa jest bardzo wielką siłą. Czytając codziennie słowo Boże, czujemy, jak ono nas napełnia i umacnia. Każdego dnia odnosimy je do swojego życia
i próbujemy zrozumieć, co Bóg chce nam powiedzieć. I to właśnie chyba najbardziej mnie fascynuje w modlitwie: że to Bóg mówi do nas. Co my możemy powiedzieć Bogu? Najlepiej byłoby po prostu słuchać. Pan Bóg najlepiej wie, czego nam potrzeba. Dlatego coraz bardziej przekonuje mnie myśl o tym, że na modlitwie powinniśmy stanąć przed Bogiem i zapytać: "Co chcesz nam dzisiaj powiedzieć?". Czasem mam wrażenie, że trochę zagadujemy nasza modlitwę, przedstawiając Bogu wszystkie nasze codzienne intencje.

Barbara: Wartość modlitwy poznałam dzięki wstawiennictwu mojej prababci, która - jestem o tym głęboko przekonana - wymodliła dla mnie Boże błogosławieństwo. Odczuwam je każdego dnia. Dlatego ja na wzór mojej prababci cały czas chcę powierzać Bogu moją rodzinę. Jak każda matka martwię się o swoje dzieci i chciałabym wymodlić dla nich Bożą łaskę, by miały siłę. Chciałabym im pomagać swoją modlitwą.

Czy wymodliliście sobie siebie nawzajem?

Barbara: Modliłam się o dobrego męża i kiedyś w kościele zobaczyłam chłopaka, który grał na gitarze i śpiewał dla Pana Boga. To bardzo mi odpowiadało. Pomyślałam wtedy: "Panie Boże, takiego męża jak ten chłopak mogłabym mieć". Dziś śmiejemy się, że dostałam oryginał, bo wtedy w kościele na gitarze grał właśnie Roman.

Roman: Ja natomiast kiedyś byłem z kolegą u ojca Basi zaprosić go do kręgu rodzin. Podobała mi się atmosfera panująca w domu, no i oczywiście Basia. Po wyjściu powiedziałem do tego kolegi: "Wiesz co, ja to mógłbym się tutaj nawet jutro ożenić". Wpadliśmy sobie z Barbarą w oko, a nasz wzrok był również religijnie wyostrzony.

*/Basia i Roman Kosakowscy byli przez wiele lat zaangażowani w służbę Domowego Kościoła zarówno na terenie Nowego Sącza, jak i całej Diecezji Tarnowskiej. Roman zmarł 12.06. 2016 roku/*

*Źródła: (Życie Duchowe, jesień 84/2015, Świadectwa: „Boże, co chcesz nam powiedzieć” s. 72)
lub (https://www.deon.pl/religia/w-relacji/rodzina/art,95,tak-moze-wygladac-modlitwa-malzenska.html)*

*Opracowanie Konspektu*

Anna i Jerzy Talarowie

Para Diecezjalna Domowego Kościoła

Diecezji Tarnowskiej